

Sygn. akt VI ACa 692/20

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 listopada 2021 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie VI Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący: Sędzia Małgorzata Kuracka

Protokolant: Bartłomiej Sarna

po rozpoznaniu w dniu 26 listopada 2021 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa P. R. (1)

przeciwko E. R.

o ochronę dóbr osobistych i odszkodowanie

na skutek apelacji pozwanej

od wyroku Sądu Okręgowego Warszawa-Praga w Warszawie

z dnia 14 czerwca 2019 r., sygn. akt III C 502/17

I. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że:

a. w punkcie pierwszym oddala powództwo o zasądzenie kwoty 5.000 zł (pięć tysięcy złotych) tytułem zadośćuczynienia wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie;

b. w punkcie drugim oddala powództwo o zasądzenie kwoty 6.348,08 zł (sześć tysięcy trzysta czterdzieści osiem złotych osiem groszy) tytułem odszkodowania wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie;

c. w punkcie czwartym w ten sposób, że zasądza od P. R. (1) na rzecz E. R. kwotę 3.600 zł (trzy tysiące sześćset złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania;

II. zasądza od P. R. (1) na rzecz E. R. kwotę 2.700 zł (dwa tysiące siedemset złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

Małgorzata Kuracka

Sygn. akt VI ACa 692/20

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 14 czerwca 2019 r., wydanym w sprawie z powództwa P. R. (1) przeciwko E. R. o ochronę dóbr osobistych oraz zapłatę Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie zasądził od pozwanej E. R. na rzecz powoda P. R. (1) kwotę 5.000 złotych, tytułem zadośćuczynienia z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 14 czerwca 2019 r. do dnia zapłaty (pkt 1); zasądził od pozwanej E. R. na rzecz powoda P. R. (1) kwotę 6.348,08 złotych z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od kwoty 4.794,55 złotych od dnia 9 maja 2017 r. do dnia zapłaty oraz od kwoty 1.553,53

złotych od dnia 13 marca 2019 r. do dnia zapłaty (pkt 2); w pozostałym zakresie powództwo oddalił (pkt 3); zaś koszty postępowania pomiędzy stronami wzajemnie zniósł (pkt 4).

Rozstrzygnięcie powyższe zapadło na podstawie następujących ustaleń.

P. R. (1) i E. R. zawarli związek małżeński 1 sierpnia 2009 r. Zamieszkiwali w D. w (...), gdzie przyszła na świat ich córka L. R. (ur. (...)). W styczniu 2012 r. małżonkowie przestali mieszkać razem. Ich rozstanie przebiegało w burzliwych okolicznościach (obojętnych dla niniejszego postępowania). Ostatecznie pozwana 22 stycznia 2012 r. wyjechała z(...) i zamieszkała w Polsce w domu rodziców. Zabrała ze sobą córkę.

Powód potraktował wyjazd żony jako tzw. porwanie rodzicielskie. W związku z tym wszczął postępowanie w trybie Konwencji z Hagi z dnia 25.10.1980 r., dotyczącej cywilnych aspektów uprowadzenia dziecka za granicę. Postanowieniem z dnia 21.09.2012 r. Sąd Rejonowy w Legionowie nakazał E. R. wydanie P. R. (1) małoletniej córki L. R. (sygn. akt III Nsm 126/12). Orzeczenie to zostało zaskarżone przez pozwaną, w wyniku czego Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie postanowieniem z dnia 06.03.2013 r. zmienił je i oddalił wniosek powoda o nakazanie powrotu małoletniej do miejsca jej stałego pobytu.

W związku z powyżej wskazanym postępowaniem P. R. (1) wniósł skargę przeciwko Polsce do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Sprawa nie została merytorycznie rozpoznana, Rząd Polski zaoferował powodowi kwotę 40.000 zł w celu pokrycia wszelkich szkód majątkowych i niemajątkowych, jak również kosztów i wydatków, tytułem zadośćuczynienia za naruszenie jego prawa odnośnie życia rodziny na mocy art. 8 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności. ETPCz decyzją z dnia 22 marca 2016 r. - w związku z polubownym rozstrzygnięciem sprawy - wykreślił ją z listy spraw.

Pomiędzy stronami postępowania w międzyczasie zawisła przed tut. Sądem sprawa o rozwód (sygn. akt III C 1484/12). W jego trakcie kwestia kontaktów ojca z małoletnią córką regulowana była w ramach postępowania zabezpieczającego.

Postanowieniem z dnia 21.01.2013 r. Sąd zobowiązał E. R. do umożliwienia P. R. (1) kontaktu z córką w każdy wtorek, czwartek i sobotę od godziny 17.00 do 19.00 za pośrednictwem telefonu lub komunikatora internetowego Skype.

Powód wszczął postępowanie przeciwko żonie o zagrożenie jej zapłatą za naruszanie obowiązków wynikających z postanowień sądowych. Postanowieniem z dnia 30.05.2014 r. Sąd Rejonowy w Legionowie (w sprawie o sygn. akt III Nsm 481/13) zagroził E. R. nakazaniem zapłaty na rzecz P. R. (2) sumy pieniężnej w kwocie 100 zł za każde naruszenie obowiązku wynikającego z postanowienia Sądu Okręgowego Warszawa-Praga w Warszawie z dnia 21.01.2013 r. Następnie na wniosek powoda ten sam Sąd dnia 02.02.2016 r. nakazał matce dziecka zapłatę na rzecz ojca kwoty 600 zł za sześciokrotne niewykonanie obowiązku umożliwienia mu kontaktów z małoletnią córką (I. N. 482/14). P. R. (1) domagał się zapłaty kwoty 3.300 zł, wskazując na 33 przypadki bezprawnego postępowania pozwanej, jednak Sąd dopatrył się jedynie w 6 z nich celowego i świadomego działania, polegającego na utrudnianiu kontaktów. Zażalenie na powyżej wskazano postanowienie zostało oddalone przez Sąd Okręgowy w dniu 12.04.2016 r. (Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie, IV Cz 555/16).

Postanowieniem z dnia 29.09.2014 r., wydanym przez tut. Sąd w sprawie rozwodowej, zmieniono zabezpieczenie udzielone 21 stycznia 2013 r. w ten sposób, że zobowiązano E. R. do umożliwienia powodowi kontaktów z córką za pośrednictwem telefonu lub Skype'a w każdy poniedziałek, środę od godz. 19.30 do 21.00 oraz w każdą sobotę od godz. 17.00 do godz. 19.00.

W ramach postępowania o rozwód regulowano bezpośrednie kontakty P. R. (1) z córką L. R.. M.in. postanowieniem z dnia 23.08.2013 r. ustalono kontakty powoda z córką w obecności matki w dniach 14.09.2013 r., 15.09.2013 r., 05.10.2013 r., 06.10.2013 r. w godzinach od 11.00 do 13.00 oraz od 17.00 do 19.00. Postanowieniem z dnia 20.01.2014 r. ustalono kontakty ojca z córką w dniu 11.02.2014 r. w miejscu zamieszkania dziecka i 12.02.2014 r. poza miejscem zamieszkania w sali zabaw.

Dnia 8 sierpnia 2016 r. udzielono zabezpieczenia w ten sposób, że ustalono kontakty powoda z dzieckiem od dnia 19.08.2016 r. od godz. 15.30 do 26.08.2016 r., godz. 20.00, poza miejscem pobytu L. i pod nieobecność jej matki.

Postanowieniem z dnia 09.11.2016 r. Sąd Okręgowy zabezpieczył kontakty P. R. (1) z córką w dniu 27.11.2016 r. od godz. 15.00 do godz. 20.00 oraz od 13.02.2017 r. od godz. 15.00 do 18.02.2017 r. godz. 20.00, poza miejscem zamieszkania dziecka i pod nieobecność matki. Pozwana wnosiła o wstrzymanie wykonania tego orzeczenia, jednak dnia 11.01.2017 r. wniosek ten został oddalony.

W sprawach prowadzonych przed Sądem Rejonowym w Legionowie (I. N. 126/12) oraz w ramach postępowania rozwodowego sporządzane były opinie przez biegłych z Rodzinnego Ośrodka Diagnostyczno-Konsultacyjnego. Zwracano w nich uwagę na izolowanie dziecka stron od ojca.

Wyrokiem z dnia 23.11.2017 r. Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie rozwiązał małżeństwo P. R. (1) i E. R. przez rozwód z winy obojga małżonków. Ponadto w orzeczeniu tym ustalono kontakty ojca z L. R.: poza miejscem zamieszkania dziecka i pod nieobecność matki w wakacje letnie dwa tygodnie w pierwszej połowie lipca, w pierwszy tydzień ferii w latach parzystych oraz w drugi tydzień ferii w latach nieparzystych, co roku w II weekend marca od piątku po lekcjach do niedzieli godz. 17.00, w II weekend września od piątku po zajęcia lekcyjnych do niedzieli do godz. 17.00, w latach nieparzystych w Dzień Dziecka w godz. 13.00-17.00 i 2 czerwca w godz. 13.00-17.00, w I weekend grudnia od piątku po szkole do niedzieli do godz. 17.00, w dniu urodzin dziecka w godz. 13.00-17.00 oraz w dniu 3 grudnia w godzinach 13.00-17.00, w II weekend czerwca od piątku po szkole do niedzieli godz. 17.00, a także za pośrednictwem komunikatora internetowego w poniedziałki i środy od godz. 19.00 do godz. 20.00 oraz w soboty od godz. 18.00 do godz. 19.00. Wyrokiem z dnia 10.01.2019 r. Sąd Apelacyjny w Warszawie (sygn. akt VI ACa 553/18) zmienił powyżej wskazane orzeczenie tylko co do kontaktów w Dzień Dziecka i następny dzień oraz w dniu urodzin córki i kolejnego dnia, określając je w godzinach od 15.00 do 19.00. W pozostałym zakresie apelacje obu stron zostały oddalone.

Strony ponadto składały wzajemne zawiadomienia dotyczące znęcania się nad córką przez drugiego z rodziców.

Na skutek konfliktu pomiędzy stronami, powód i pozwana przestali mieszkać razem. Ostatecznie prawomocnie zostało przesądzone, że rozpad ich pożycia nastąpił z winy obojga małżonków. E. R., wyjeżdżając w styczniu 2012 r. z Irlandii, nie uzyskała zgody męża na zabranie córki. Jej działanie nie zostało jednak ostatecznie uznane za bezprawne, wniosek powoda o nakazanie powrotu córki do kraju jej miejsca zamieszkania został prawomocnie oddalony (postanowienie sądu rodzinnego). Związane z tym zdarzeniem krzywdy majątkowe i niemajątkowe P. R. (1) zostały skompensowane kwotą przyznaną mu przez państwo w postępowaniu przed ETPCz.

Po uzyskaniu zabezpieczenia kontaktów pośrednich (rozmowy przez telefon lub za pośrednictwem komunikatora) powód nie był zadowolony z ich przebiegu. Kwestionował wywiązywanie się pozwanej z obowiązków nałożonych na nią postanowieniem sądu. Rzeczywiście, zdarzały się sytuacje, w których do spotkań i rozmów za pośrednictwem Skype'a nie dochodziło, odbywały się w innych godzinach, jednak przyczyn tego było wiele, leżących nie tylko po stronie matki dziecka, lecz mających źródło także w okolicznościach obiektywnie niezależnych od niej. Przebieg tych kontaktów na odległość był różny, często L. przerywała rozmowy, podejmowała inne aktywności. Zdarzało się, że w wyznaczonych dniach była u koleżanki. Niejednokrotnie podczas rozmów powoda z córką dochodziło do tego, że w sytuacji gdy pojawiała się pozwana lub np. dochodziło do zerwania połączenia, reagował on na to zarzutami wobec żony. Zdarzało mu się kierować wobec byłej żony w takich sytuacjach wypowiedzi agresywne, prowokować wymianę zdań, co miało miejsce również przy córce.

Zainicjowane przez powoda postępowanie mające na celu przymuszenie pozwanej do ścisłego wykonywania postanowienia o kontaktach za pośrednictwem S.'a doprowadziło do zagrożenia jej zapłatą odpowiednich sum pieniężnych. Ostatecznie za zawinione przez matkę dziecka przypadki prowadzące do tego, że kontakty pośrednie nie odbyły się, sąd rodzinny uznał jedynie 6 z 33 wskazanych przez P. R. (1).

Pomimo wydawanych przez sąd okręgowy w ramach postępowania rozwodowego postanowień o zabezpieczeniu kontaktów ojca z córką, pozwana nie stosowała się do określonych nimi obowiązków. Oceniając sytuację subiektywnie, dokonując własnej oceny dobra L., dochodziła ona do wniosków, że osobiste spotkania powoda z dzieckiem nie powinny mieć miejsca, szczególnie jeżeli miałyby one mieć miejsce pod nieobecność matki. W związku z postawą pozwanej i brakiem zgody pomiędzy rodzicami co do zakresu i sposobu kontaktów z córką, powód musiał poddawać te kwestie każdorazowo decyzji sądu. Jego wnioski były uwzględniane, kontakty były wiążąco określane.

Sąd ustalił, że spotkania ojca z córką miały odbyć się w dniach 5 i 6 października 2013 r. Do kontaktu jednak nie doszło. Pozwana, pomimo wydanego postanowienia, wskazała byłemu mężowi na inną datę odbycia spotkania, a w okresie zabezpieczonych kontaktów wyjechała.

Kolejnym razem P. R. (1) uzyskał zabezpieczenie co do dnia 11.02.2014 r. w miejscu zamieszkania córki i 12.02.2014 r. w sali zabaw. Pierwszego dnia spotkania nie odbyły się, co według pozwanej wynikało z choroby córki. Samopoczucie L. pozwalało jej jednak na to, aby następnego dnia spotkać się z ojcem w sali zabaw.

W innym przypadku kontakty miały mieć miejsce na przełomie maja i czerwca 2016 r. Powód przybył 1 czerwca do domu pozwanej w celu zabrania dziecka na rolki na dwór, jednak towarzyszyła temu bardzo napięta atmosfera. L. ostatecznie popłakała się w związku z tym, że zgubiła naklejkę. E. R. i jej rodzina zareagowali na to, jakby miał być to przejaw niechęci wyjścia dziewczynki z ojcem. Spotkanie nie odbyło się w zaplanowany sposób.

Powód planował wyjazd z córką do P. w wakacje 2016 r. Na początku lipca zwrócił się do pozwanej o poinformowanie go o planach wakacyjnych jej i dziecka. Wobec braku odpowiedzi zaplanowała wyjazd w dniach od 19.08. do 26.08.2016 r. i na skutek wniosku do sądu w takim terminie uzyskał zabezpieczenie. Po wydaniu postanowienia przez sąd pozwana poinformowała P. R. (1), że zaplanowała w takim samym terminie wyjazd z córką. Powód przyjechał do kraju w celu odbycia kontaktów, jednak nie doszły one do skutku.

W listopadzie 2016 r. P. R. (1) uzyskał zabezpieczenie spotkań z córką w okresie ferii zimowych, od 13.02. do 18.02. 2017 r. Pozwana powołała się na konieczność przeprowadzenia – w ramach terapii integracji sensorycznej – u córki masażu W. właśnie w tym okresie. Uzyskała ona w tym przedmiocie opinię, a także instruktaż co do przeprowadzenia masażu, który miał się odbywać w domu i mógł być wykonywany przez nią (lub przez inną osobę). Pomimo jej wniosku o wstrzymanie wykonania postanowienia o zabezpieczeniu, nie doszło do tego. Powód przyjechał do Polski w celu odbycia kontaktów, jednak do nich nie doszło. Nie mógł się spotkać z córką nawet w jej domu.

Wyrokiem rozwodowym, który uprawomocnił się w styczniu 2019 r. ustalono sposób odbywania kontaktów ojca z dzieckiem. Obejmowały one m.in. drugi tydzień ferii w latach nieparzystych. Powód korespondencyjnie poinformował pozwaną o planowanym zabraniu córki w dniu 4 lutego 2019 r. W odpowiedzi na to wskazała ona, że od dnia 4 lutego L. będzie przebywać na koloniach. Powód przyjechał do Polski w celu spotkania z córką, zgodnie z prawomocnym wyrokiem. Do kontaktów nie doszło.

Powód odczuwa emocjonalne cierpienie w związku z podejmowanymi przez pozwaną działaniami. Gdy przyjeżdża na kontakty, do nich nie dochodzi. Ma poczucie bezradności, jest załamany. Nie może decydować o tym, gdzie i jak spędzać czas z córką, pomimo podejmowanych starań. W związku z tą sytuacją dostrzega u siebie objawy depresji.

Pozwana uzasadnia swoje postępowanie charakterem i zachowaniem męża, zarzuca mu manipulowanie dzieckiem, ogólnie powołuje się na swoją dbałość o dobro córki. Wskazuje na postawę L., która sama ma nie chcieć spotykać się z ojcem. Jednocześnie nie wyjaśnia, jakie podejmuje działania, aby takie nastawienie córki, jako pierwszoplanowy rodzic, zmienić.

Stosunki pomiędzy stronami są napięte. Nie porozumiewają się w sprawach córki, nie działają dla jej dobra. Wizytom powoda u pozwanej towarzyszą nieporozumienia, w których uczestniczą również rodzice E. R..

P. R. (1) w związku z kontaktami zabezpieczonymi w okresie 19.08-26.08.2016 r. poniósł wydatki w celu ich odbycia. Składały się na nie: koszty przelotu (315,60 zł do Polski i lot powrotny 469 zł), wynajęcie samochodu w związku z planowanym przejazdem do P. – 1456 zł. Na benzynę wydał 494,78 zł. Łącznie wydatki te wyniosły 2.744,38 zł.

W okresie od 13.02.2017 r. do 18.02.2017 r. miały mieć miejsce kolejne kontakty, które również nie doszły do skutku. W celu ich odbycia powód poniósł koszt przelotu (401,95 zł w obie strony). Wynajęcie samochodu kosztowało 769,85 zł, zaś benzyna 428,37 zł. W czasie, gdy miały odbyć się kontakty próbował codziennie spotkać się z córką, w związku z czym poniósł koszt hotelu w kwocie 450 zł (trzy doby). Łącznie wydatki wyniosły 2.050,17 zł.

W związku z ustalonymi w wyroku rozwodowym kontaktami w okresie ferii 2019 r. powód przyjechał do Polski samochodem. Koszt promu wyniósł 728,92 zł, zaś wydatek na paliwo wyniósł 663,75 zł. Dodatkowo musiał wykupić przejazd autostradami, co wyniosło 160,86 zł. Łącznie wydatki wyniosły 1.553,53 zł.

Oceniając stan faktyczny w sprawie, Sąd I instancji uznał, iż do odpowiedzialności pozwanej znajdują zastosowanie przepisy art. 23, 24, 448 i 415 k.c.

Sąd przypomniał zasady odpowiedzialności w ramach ochrony dóbr osobistych oraz reguły związane z ciężarem dowodu, zawarte w art. 24 k.c. oraz przesłanki egzoneracji.

Na wstępie Sąd zauważył, że stosunki pomiędzy rodzicami a dziećmi, w tym władza rodzicielska i kontakty pomiędzy tymi osobami są szczegółowo i kompleksowo regulowane przez przepisy prawa rodzinnego. Kontakty z dzieckiem to prawo i obowiązek każdego z rodziców. Stosownie do art. 113(1) art. 1 kro - jeżeli dziecko przebywa stale u jednego z rodziców, sposób utrzymywania kontaktów z dzieckiem przez drugiego z nich rodzice określają wspólnie, kierując się dobrem dziecka i biorąc pod uwagę jego rozsądne życzenia; w braku porozumienia rozstrzyga sąd opiekuńczy. Przepis ten określa zasady ustalania sposobu styczności z dzieckiem tego z rodziców, z którym ono nie mieszka; jako nadrzędną wskazuje na prymat zgodnej woli rodziców. W braku takiej zgody decyzję w tym zakresie podejmuje sąd opiekuńczy, który (tak samo jak i rodzice) kieruje się w tym zakresie szeroko pojmowanym dobrem małoletniego.

Przepisy kodeksu postępowania cywilnego zawierają regulacje dotyczące sytuacji, w których dochodzi do niewykonywania przez jednego z rodziców postanowień sądowych dotyczących kontaktów z dzieckiem. Przewidują one dwuetapowe postępowanie o charakterze rozpoznawczym, mające na celu przymuszenie jednego z rodziców do postępowania zgodnego z orzeczeniem, poprzez zagrożenie zapłatą odpowiedniej sumy pieniężnej i następnie nakazaniem jej zapłaty, w razie dalszego niestosowania się do obowiązku dotyczącego kontaktów (art. 598(15)-598(16) k.p.c.). W doktrynie i orzecznictwie nie budzi wątpliwości, że suma pieniężna określona w tych przepisach ma nie tylko charakter sankcji pieniężnej. Z punktu widzenia osoby zobowiązanej do wykonania postanowienia o kontaktach jest ona bowiem dolegliwością o charakterze finansowym, wzrastającą w miarę jej zwłoki i przymuszającą do wykonania obowiązku, a z punktu widzenia uprawnionego – wynagrodzeniem kompensującym znoszenie dokuczliwości spowodowanych niewykonaniem obowiązku orzeczonego przez sąd (por. Tadeusz Ereciński (Red.), Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz, Tom IV, WK 2016). Przepisy k.p.c. przewidują ponadto możliwość żądania przez uprawnionego zwrotu wydatków związanych z przygotowaniem kontaktu, który nie doszedł do skutku z przyczyn zależnych od osoby obowiązanej do wydania dziecka (art. 598(17) k.p.c.).

Powód domagał się ochrony dóbr osobistych, żądając zarówno zobowiązania pozwanej do zaniechania działania zagrażającego jego dobrom (art. 24 k.c.), jak i zasądzenia od niej zadośćuczynienia za krzywdę, jakiej doznał w związku z jej bezprawnym działaniem (art. 24. w zw. z art. 448 k.c.). Ponadto domagał się również naprawienia szkody majątkowej, jakiej doznał w związku z bezprawnym działaniem byłej żony (art. 415 k.c.).

Wskazać należy, że zgodnie z art. 23 k.c. dobra osobiste człowieka, pozostają pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach. Taka szeroka ochrona powodowała, że należało co do zasady przyznać powodowi możliwość domagania się ochrony jego dóbr osobistych, których podstawą są stosunki rodzinne i więzi rodzicielskie, niezależnie od tego, że są one uregulowane wyczerpująco przepisami prawa rodzinnego i

kodeksu postępowania cywilnego. Oczywistym przy tym musiało być, że z uwagi na przedmiot i zakres żądanej ochrony przedmiotem badania w niniejszej sprawie były jedynie okoliczności związane z obiektywnym naruszeniem konkretnego dobra osobistego. Nie powinny więc mieć znaczenia dla jej rozpoznania okoliczności podlegające badaniu w sprawach rodzinnych, a więc postawy rodzicielskie, kompetencje wychowawcze rodziców, rodzaj i charakter ich więzi z dzieckiem i przyczyny składające się na taki, a nie inny jest stan. Zważywszy jednak na rodzaj dobra osobistego, którego powód domagał się ochrony, nie mogły one pozostać całkowicie poza rozważaniami w niniejszej sprawie.

W pierwszej kolejności konieczne było udowodnienie przez powoda, jakie jego dobro osobiste zostało naruszone, a więc jego sprecyzowanie oraz wykazanie, że jest ono prawnie chronione. W pozwie P. R. (1) określał je różnie, a to jako „prawo do niezakłóconego życia rodzinnego”, „prawo do utrzymywania kontaktów z córką”, czy „więź rodzicielską” łączącą go z córką.

Sąd podkreślił, że zagadnienie dotyczące tego, czy tzw. więź rodzinna stanowi dobro osobiste podlegające ochronie prawa cywilnego na podstawie art. 24 k.c., jest sporne w doktrynie. Wyjaśnić trzeba, że w orzecznictwie Sądu Najwyższego pogląd, że więź rodzinna jest dobrem osobistym został sformułowany dopiero w ostatnich latach. W szczególności wiązało się to z wejściem w życie art. 446 par. 4 k.c. oraz wzrostem ilości spraw osób domagających się zadośćuczynienia w związku ze śmiercią ich najbliższych, np. w wypadku drogowym, które to zdarzenia miały miejsce przed początkową datą obowiązywania powołanego powyżej przepisu. We wcześniejszych poglądach nauki prawa, czy judykaturze dominował pogląd, zgodnie z którym nie uważano więzi rodzinnej za dobro osobiste. Mając jednak na uwadze uchwałę Sądu Najwyższego 7 sędziów z dnia 27 marca 2018 r. (III CZP 60/17) należało przyjąć, że w orzecznictwie zostało ostatecznie przesądzone, że tego rodzaju dobro osobiste istnieje i może podlegać ochronie prawnej.

Ubocznie można jedynie zasygnalizować, że kontrowersyjność tego zagadnienia i przekonywujące głosy za tym, aby nie rozszerzać katalogu dóbr osobistych o takie interpersonalne relacje jak więź rodzinna, zawarte zostały chociażby w zdaniach odrębnych do wskazanej powyżej uchwały oraz wyrażone w nauce prawa (por. np. Leszek Bosek, W sprawie kwalifikacji więzi rodzinnej jako dobra osobistego (...), Forum Prawnicze nr 3/2015).

Rozważane zagadnienie jest skomplikowane nie tylko praktycznie, lecz również teoretycznie. Na potrzeby niniejszego uzasadnienia - kierując się powołanym, dominującym w orzecznictwie poglądem - przyjęto, że więź rodzinna stanowi dobro osobiste i jako takie co do zasady podlega ochronie prawa cywilnego (art. 23 k.c.). W celu stwierdzenia, czy doszło do jego naruszenia należało jednak dokonać sprecyzowania charakteru i istotnych cech takiego dobra, a w szczególności podjąć się próby wyjaśnienia, czy i w jaki sposób może dojść do jego naruszenia oraz w jakich sytuacjach takie naruszenie może spowodować powstanie uprawnienia do żądania jego ochrony.

Powód określając dobro osobiste, które miało być naruszone ujmował je w różny sposób, czy to jako prawo do niezakłóconego życia rodzinnego, czy prawo do kontaktów, czy jako więź rodzinną. Nie mogło to budzić zdziwienia, ponieważ analiza orzecznictwa sądowego w tym zakresie wskazuje, że już samo zdefiniowanie (nazwanie) takiego dobra osobistego nastroczało trudności. Wskazywał na to Sąd Najwyższy już w postanowieniu z dnia 27.06.2014 r. (III CZP 2/14), gdzie wywieziono, że „w dotychczasowym orzecznictwie Sądu Najwyższego i sądów powszechnych dobro osobiste podlegające ochronie, którego naruszenie uzasadnia żądanie zapłaty zadośćuczynienia w razie śmierci osoby bliskiej, ujmowane jest jako więź rodzinna (uchwała Sądu Najwyższego z dnia 22 października 2010 r., III CZP 76/10), więź rodzinna, której zerwanie powoduje ból, cierpienie i rodzi poczucie krzywdy (uchwała Sądu Najwyższego z dnia 13 lipca 2011 r., III CZP 32/11), prawo do życia w rodzinie (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 marca 2012 r., I CSK 314/11), prawo do życia rodzinnego (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 stycznia 2010 r., IV CSK 307/09), więź emocjonalna łącząca osoby bliskie, jednak z kręgu najbliższych członków rodziny (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 listopada 2010 r., II CSK 248/10), szczególna więź rodziców z dzieckiem (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 25 maja 2011 r., II CSK 537/10), a także prawo do życia w związku małżeńskim, posiadania ojca i życia w pełnej rodzinie (wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 14 grudnia 2007 r., I ACa 1137/07)".

Na podstawie analizy orzecznictwa Sąd stwierdził, że dotychczas nie sprecyzowano w sposób jednolity cech dobra osobistego, najczęściej nazywanego więzią rodzinną. Wskazówki w tym zakresie przedstawił Sąd Najwyższy w powołanej wyżej uchwale III CZP 60/17. Aczkolwiek rozważania dotyczyły szczególnej sytuacji, a więc naruszenia dobra na skutek doprowadzenia do śmierci lub trwałego kalectwa członka rodziny, zawierają one uniwersalne rozważania na ten temat, które warto przytoczyć. Sąd Najwyższy wskazał, że „naruszenie dobra osobistego w postaci więzi bliskości następuje tylko w razie istnienia szczególnie silnego stosunku emocjonalnego i psychicznego o charakterze rzeczywistym i trwałym. Nie chodzi więc o abstrakcyjnie ujętą więź emocjonalną, ale o szczególny charakter związku między najbliższymi. (...) O naruszeniu więzi pomiędzy tymi osobami w sposób uzasadniający roszczenie oparte na art. 448 k.c. można mówić jedynie w okolicznościach wyjątkowych, w których doszło nie do zaburzenia, zakłócenia lub pogorszenia więzi, lecz do faktycznej niemożliwości nawiązania i utrzymywania kontaktu właściwego dla danego rodzaju stosunków - w szczególności więzi łączącej dzieci i rodziców - z powodu ciężkiego i głębokiego stanu upośledzenia funkcji życiowych. Dotyczy to zatem uszczerbków zdrowia najcięższych i nieodwracalnych, a więc takich, w których naruszenie więzi rodzinnej wiąże się z dotkliwą, niekończącą się krzywdą, i jest porównywalne z krzywdą związaną z definitywną utratą osoby najbliższej. Ustalenie wskazanych okoliczności, przy zastosowaniu kryteriów obiektywnych, powinno stanowić miarodajną podstawę faktyczną oceny, czy doszło do naruszenia przez sprawcę czynu niedozwolonego dóbr osobistych osoby bliskiej przez uniemożliwienie utrzymywania więzi rodzinnej we właściwych jej przejawach. Ocena wszystkich przesłanek jest dokonywana na podstawie konkretnych okoliczności, które ma obowiązek wykazać dochodzący zadośćuczynienia na podstawie art. 448 k.c.”.

Wyjaśnienia wymaga, że dobra osobiste człowieka definiuje się jako dobra niezbywalne i wspólne wszystkim ludziom; są to niemajątkowe wartości ściśle związane z człowiekiem. Dobrem osobistym jest więc wartość nierozzerwalnie złączona z istotą człowieczeństwa oraz naturą człowieka, niezależna od jego woli, stała, dająca się skonkretyzować i przede wszystkim obiektywna (por. uchwała Sądu Najwyższego z 19 listopada 2010 r., III CZP 79/10). W orzecznictwie często akcentuje się, że elementem dobra osobistego takiego, jak analizowane w niniejszej sprawie jest również - poza oczywistym elementem pokrewieństwa - więź emocjonalna.

Mając na uwadze przedstawioną definicję oraz poglądy judykatury, założyć należało istnienie dobra osobistego określanego jako więź rodzinna, a więc relacji pomiędzy małżonkami, rodzicami i dziećmi - wynikającej ze stosunku pokrewieństwa, czy powinowactwa. Poczucie takiej więzi pomiędzy dziećmi a rodzicami jest związane z istotą człowieka, wynika z faktu ich pochodzenia od siebie. Wiąż ta stanowi fundament prawidłowego funkcjonowania rodziny, podlega ochronie prawnej, uznaje się ją za doniosłą w życiu społecznym i zasługującą z tego względu na ochronę. Niewątpliwie ma ona charakter więzi emocjonalnej, bowiem jej nawiązanie i podtrzymywanie wynika ze stosunku bliskości i wzajemnych uczuć członków rodziny.

Dobro to powinno być jednak zobiektywizowane, odniesione do pewnego ogólnego wzorca społecznego. Powyższe musi prowadzić do wniosku, że istotną cechą takiego dobra osobistego nie może być sposób odczuwania więzi. Jej charakter i zakres powinien być postrzegany nie poprzez indywidualne oczekiwania danej osoby wobec tej więzi emocjonalnej, lecz jako dobro niezależne od jej woli, o charakterze stałym, związanym z jej istotą. Jest ona ukształtowana co do zasady prawnie, jednakże to, w jaki sposób ona w rzeczywistości funkcjonuje, jaki jest w związku z tym stan zadowolenia osób z funkcjonowania rodziny nie stanowi o istocie tego dobra, lecz jest jedynie jego przejawem. Słusznie podkreśla się w orzecznictwie (por. postanowienie Sądu Najwyższego z 21.04.2017 r., I CSK 472/16), że stan zadowolenia z życia rodzinnego nie jest prawnie gwarantowany, zaś wyobrażenia i uczucia członków rodziny na temat optymalnej, czy wolnej od stresu wizji więzi rodzinnych, swoich praw i obowiązków wynikających z tych obowiązków, sposobu sprawowania pieczy na dzieckiem, utrzymywania kontaktów z dzieckiem nie mają znaczenia dla więzi rodzinnoprawnej.

Charakter i zakres omawianego więzi rozważał Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 13.10.2016 r. (I ACa 1692/15), gdzie wskazano, że ani pozytywny albo negatywny stan emocji człowieka, ani podejmowane przez niego działania, nie stanowią osobnych dóbr osobistych w rozumieniu przyjętym w art. 23 i art. 448 k.c. Stany emocjonalne

mogą wynikać z utraty takich dóbr, jak życie, zdrowie, więzi rodzinne, godność i cześć. Mogą być jednak wywołane w inny sposób, w tym niedozwolonym działaniem osoby trzeciej, również w stosunku do najbliższych. Ich skutki nie muszą jednak dotyczyć dóbr osobistych tych osób. Nie każde cierpienie, podobnie jak stan zadowolenia, wynika z naruszenia dóbr osobistych osób odczuwających zmianę stanu emocjonalnego. Stan zadowolenia z życia rodzinnego można uznać za pożądaną efekt zasługującą na uznanie postawy życiowej, wynikający z działań, które mogą być podejmowane w oparciu o więzi łączące osoby sobie bliskie. Nie stanowi jednak nierozzerwanego elementu ludzkiej osobowości. Nie może więc zostać uznany za osobne dobro osobiste w rozumieniu powołanych przepisów. Jakość doświadczanych relacji międzyludzkich nie jest bowiem dla każdego człowieka dobrem osobistym, lecz efektem podejmowanych działań i sposobem ich emocjonalnego odczuwania.

Powyżej przedstawiony pogląd zasługuje na podzielenie. W ocenie Sądu nie można utożsamiać dobra osobistego w postaci więzi rodzinnej z wynikającymi z niego przejawami jej realizacji oraz uczuciami związanymi z jej funkcjonowaniem. Czym innym jest zobiektywizowane, związane z osobowością każdego człowieka prawo do normalnej, typowej więzi rodzinnej (emocjonalnej) z inną osobą (małżonkiem, dzieckiem), a czym innym jego oczekiwania co do tego, jak ona się przejawia, czy jak funkcjonuje w zwykłych okolicznościach. Podkreślić należy, że ze społecznego, przeciętnego punktu widzenia konflikty pomiędzy członkami rodziny, trudności związane z wychowaniem dziecka, rozdzielenie partnerów lub małżonków nie są okolicznościami nadzwyczajnymi. Co więcej, takie sytuacje wynikają najczęściej z czynników subiektywnych, zależnych przede wszystkim od powiązanych węzłem rodzinnym osób. Z obiektywnego punktu widzenia w funkcjonowanie rodziny wpisane jest bowiem ryzyko konfliktu, nieprawidłowych relacji pomiędzy małżonkami, czy rodzicami i dziećmi, a nawet zerwanie więzi rodzinnych przez jej członków.

Omawiana więź, traktowana jako dobro osobiste, powinna więc być rozumiana jako zobiektywizowane prawo do funkcjonowania w rodzinie, nawiązania bliskości z pozostałymi jej członkami, kultywowania tej więzi - w rozumieniu nawiązania normalnych, typowych stosunków rodzinnych i ich podtrzymywania. Nie gwarantuje ono jednak tego, że życie rodzinne będzie przebiegać zgodnie z oczekiwaniami danej osoby, bezkonfliktowo, albo nie będzie obciążone problemami. Oczywiście musi być, że stosunki rodzinne, jako relacja interpersonalna, są wynikiem wielu zależności, w tym uczuć i ich intensywności, które to są indywidualnymi przeżyciami każdego człowieka, zależnymi chociażby od tak nieobiektywnych czynników, jak jego charakter. Wobec tego nie można przyjąć, że omawiana więź może być postrzegana jako dobro osobiste, którego istotną cechą są przeżycia danej osoby związane z oceną jej funkcjonowania i poczuciem zadowolenia, o ile postrzegany przez nią negatywnie jej stan nie prowadzi - z przyczyn niezależnych od członków rodziny - do faktycznego jej zerwania lub tak znacznego ograniczenia, że nie można mówić o utrzymywaniu normalnych relacji rodzinnych.

Uznanie więzi rodzinnej za dobro osobiste powoduje, że musi ona niewątpliwie mieć istotne znaczenie pośród wszelkich przysługujących jednostce i podlegających ochronie wartości. Jej właściwości powodują jednak, że do obiektywnego naruszenia takiego dobra może dojść tylko w sytuacji, gdy istniejąca więź rodzinna, emocjonalna zostanie całkowicie zerwana lub gdy wystąpią tak daleko idące ograniczenia w możliwości jej nawiązania bądź utrzymywania (np. inwalidztwo dziecka), że nie wykształci się ona lub zaniknie. Inne przypadki zakłócające jej funkcjonowanie, które powodują tylko to, że przebiega ona niezgodnie z oczekiwaniami danego człowieka, nie mogą oznaczać naruszenia takiej więzi, uzasadniającego jej ochronę.

Powyższe wywody znajdują potwierdzenie w orzecznictwie Sądu Najwyższego i sądów powszechnych dotyczącym dobra osobistego w postaci więzi rodzinnej. Przeważa bowiem pogląd, że - właśnie ze względu na przedstawiony jej charakter - o naruszenia dobra można mówić jedynie wtedy, gdy dojdzie do jej całkowitego zerwania (np. poprzez śmierć członka rodziny w wyniku deliktu osoby trzeciej) lub tak poważnego ograniczenia jej funkcjonowania, że w sposób znacząco rażąco odbiega od typowej, normalnej relacji (por. chociażby orzeczenia cytowane przez Sąd Najwyższy w powołanym postanowieniu III CZP 2/14). Odwołać się można ponadto do przytaczanej uchwały III CZP 60/17, a także stanowiska Sądu Najwyższego wyrażonego w wyroku z dnia 11 grudnia 2018 r. (III CNP 31/17). W tym ostatnim orzeczeniu wyraźnie wskazano, że do uznania więzi rodzinnej, jako dobra prawnego, dochodzi w szczególnych sytuacjach - definitywnej utraty tych więzi. Wywiedziono tam ponadto, że zerwanie więzi osobistej

powinno być spowodowane przez czynniki (podmioty) zewnętrzne, a nie przez jeden z podmiotów relacji rodzinnych. Relacje pomiędzy naruszcicielem dobra osobistego a poszkodowanym nie powinny być w żaden sposób regulowane normami prawa rodzinnego.

W ocenie sądu brak jest jakichkolwiek aksjologicznych przesłanek przemawiających za tym, aby w inny sposób traktować dobro osobiste określane jako więź rodzinna i przyznawać mu ochronę w każdym przypadku jego naruszenia, bez względu na to, jakie są tego skutki. W szczególności nie sposób jest doszukiwać się takiego uzasadnienia w samym charakterze relacji pomiędzy rodzicem a dzieckiem, niezależnie od tego, jaką doniosłość społeczną i wartość moralną się jej przyznaje. Właśnie w tym przypadku jest to szczególnie utrudnione, mając na uwadze ilość czynników subiektywnych, jakie wpływają na jej ukształtowanie i funkcjonowanie. Więzy rodzica z dzieckiem zależy bowiem nie tylko od relacji pomiędzy nim a rodzicami, ale również od stosunków między nimi. Na jej charakter wpływ mają nie tylko działania podejmowane przez każdego z rodziców wobec dziecka, ale również względem siebie. Jej ukształtowanie wynika nie tylko z obiektywnych okoliczności, lecz również zależy od czynników dotyczących danej osoby, takich chociażby jak prezentowane przez nią postawy, doświadczenie życiowe, umiejętności wychowawcze, czy subiektywnie pojmowane dobro dziecka.

Z tych względów więź rodzinna pozostaje przede wszystkim pod ochroną prawa rodzinnego, które to kompleksowo reguluje wszelkie związane z nią zagadnienia, w tym stosunki pomiędzy rodzicami a dzieckiem oraz ich kontakty. Przepisy tej gałęzi prawa zapewniają również niezbędne instrumenty w celu ochrony stosunków rodzinnych i więzi rodzinnych, w takim zakresie, w jakim państwo może sobie pozwolić na ingerencję w tą - jakby na to nie patrzeć - intymną i interpersonalną relację. Należy mieć na uwadze, że konflikt pomiędzy rodzicami i konieczność zwrócenia się do sądu opiekuńczego w celu ustalenia sposobu kontaktów jednego z nich z dzieckiem oznacza niewątpliwie, że nie są oni wspólnie działać dla dobra dziecka, które powinno być dla nich priorytetem. Podłoże takiej sytuacji może być różne, zasadniczo jednak jest ono obojętne, gdyż zazwyczaj znajduje podstawę w subiektywnym postrzeganiu dobra dziecka przez zainteresowane osoby. Podkreślić należy, że sam fakt toczącego się postępowania dotyczącego uregulowania kontaktów w istocie oznacza, że dobro dziecka jest zagrożone. Taki stan zagrożenia i naruszenia wynika zaś z braku porozumienia pomiędzy rodzicami. Aczkolwiek dobro dziecka to pojęcie, które da się obiektywnie zdefiniować, nie może budzić wątpliwości, że chociażby emocjonalny stosunek rodziców do siebie może wpływać na to, że postrzegają je oni np. przez pryzmat własnych stosunków.

Stosunki rodziców z dziećmi nie są ograniczone do jednej osoby, w każdym przypadku trzeba uwzględnić trzy podmioty - matkę, ojca i dziecko. To, co według jednego z rodziców jest zgodne z dobrem dziecka, w opinii drugiego nie musi za takie uchodzić. Jedynie szczegółowa analiza sytuacji rodzinnej, zachowań jej członków względem siebie i potomka, ich postaw, predyspozycji i umiejętności wychowawczych daje możliwość czynienia uobiektywnionych osądów na temat dobra dziecka w jednostkowym przypadku. W idealnej sytuacji rodzice współdziałają ze sobą w sprawach dziecka, dogadują się w kwestiach kontaktów. Nie zawsze jednak ma ona miejsce i nie może budzić wątpliwości, że wygłaszane w obliczu konfliktu rodzicielskiego twierdzenia o dobru dziecka są przede wszystkim wyrazem subiektywnego poglądu danej osoby.

To skomplikowanie relacji stojących u podstaw więzi rodzinnej - wielość czynników składających się na jej charakter i jakość, w tym nie mających charakteru obiektywnego, interpersonalne stosunki pomiędzy połączonymi nią podmiotami, przekładające się na jej funkcjonowanie - wszystkie te okoliczności powodują, że nie sposób jest uznać, że tego rodzaju dobro osobiste powinno podlegać ochronie w każdej sytuacji, w której może dojść do jego naruszenia. Do uznania tej więzi za dobro osobiste podlegające ochronie na podstawie art. 24, czy 448 k.c. może więc dojść jedynie w sytuacjach szczególnych, gdy dojdzie do jej definitywnej utraty lub takiego jej ograniczenia, które powoduje trwałą niemożliwość jej wykonywania, rażąco odbiegając od typowej w danych okolicznościach relacji.

Nawiązując ponownie do tego jak powód definiował dobra osobiste, których ochrony się domagał, podkreślić należy, że - w świetle przedstawionych wyżej rozważań - prawa do kontaktów z dzieckiem nie można było uznać za takie dobro. Kontakty te są bowiem wyłącznie przejawem relacji rodzinnej, wynikającej z pokrewieństwa i szerzej rozumianej więzi rodzinnej. Ich ukształtowanie nie jest zależne wyłącznie od uprawnienia i interesów jednej osoby, lecz wynika

z niejednokrotnie skomplikowanych stosunków pomiędzy członkami rodziny. Kontakty te stanowią element szerzej pojętej więzi i jako takie - samodzielnie - nie mogą podlegać ochronie prawa cywilnego, jako odrębne dobro osobiste.

W niniejszej sprawie powód wywodził ochronę prawa do kontaktów z dzieckiem z istniejących już wcześniej, regulujących je orzeczeń sądowych. Można jednak wyobrazić sobie sytuację - zakładając, że takie uprawnienie stanowiłoby dobro osobiste - w której dana osoba nie zwróci się do sądu rodzinnego o uregulowanie kontaktów, lecz zdecyduje się od razu na zażądanie ochrony na podstawie art. 23 i 24 k.c., domagając się zobowiązania drugiego z rodziców do określonego postępowania, a więc np. nakazania mu umożliwienia spotkań z dzieckiem w określonych dniach. Uwzględniając przedmiot rozpoznania i rozstrzygnięcia w sprawie o ochronę dóbr osobistych, kwestie związane z tym jak mają takie kontakty przebiegać, jaki będzie odpowiedni ich zakres, czy mają odbywać się poza miejscem zamieszkania dziecka, jaka jest jego wola w tym zakresie, itd., nie miałyby żadnego znaczenia przy wyrokowaniu, bowiem sąd badałby jedynie to, czy dane dobro zostało zagrożone naruszeniem oraz czy żądany środek jego ochrony jest adekwatny dla usunięcia jego skutków. Doszłoby więc do całkowicie nieakceptowalnej z punktu widzenia tego rodzaju rozstrzygnięć sytuacji, w której zignorowane zostałoby dobro dziecka, stanowiące nadrzędną wartość we wszystkich przypadkach orzekania o jego kontaktach z rodzicami. Rodziłoby to ponadto dalek idące komplikacje, w szczególności związane z tym, że wyrok wydany w sprawie cywilnej korzystałby z powagi rzeczy osądzonej pomiędzy tymi samymi stronami, co miałyby doniosłe skutki w przypadku chociażby wszczęcia postępowania przed sądem rodzinnym o zmianę kontaktów. Orzeczenie udzielające ochrony dobrom osobistym nie mogłoby bowiem zostać zmienione (w przeciwieństwie do postanowień wydawanych w sprawach rodzinnych, które mogą ulegać zmianom) nawet w przypadku stwierdzenia, że uregulowany w nim sposób kontaktów jest sprzeczny z dobrem dziecka.

Mając na uwadze powyższe, spośród zdefiniowanych przez powoda dóbr osobistych należało przyjąć, że jego roszczenia dotyczą tzw. więzi rodzinnej pomiędzy nim a córką. Prawo do niezakłóconego życia rodzinnego to jedynie próba innego nazwania tego dobra. Uprawnienie do utrzymywania kontaktów z córką nie stanowi zaś dobra osobistego i jako takie nie mogło podlegać ochronie. Uwzględniając jednak przytoczone przez powoda okoliczności faktyczne i wskazywane elementy „prawa do utrzymywania kontaktów z córką” stwierdzić należało, że do istoty tego uprawnienia zaliczał on możliwość nieskrępowanego, pozbawionego ingerencji osób trzecich kontaktowania się z dzieckiem w określonym miejscu i czasie. Podnosząc uniemożliwianie mu przez pozwaną takich działań, w sposób oczywisty wskazywał więc na ograniczenie jego wolności, w rozumieniu prawa do swobodnego wyboru sposobu spędzania swojego czasu, miejsca pobytu i osoby, z którą zamierza ten czas spędzić. Kierując się tym należało przyjąć, że w istocie powód domagał się w ten sposób ochrony jego dobra osobistego w postaci wolności i również pod kątem jego naruszenia przeprowadzić postępowanie.

Uwzględniając przedstawione wyżej rozważania na temat dobra osobistego w postaci więzi rodzinnej, a także mając na uwadze wyniki postępowania dowodowego oraz poczynione ustalenia faktyczne, Sąd stwierdził, że żądania powoda, dotyczące ochrony tego dobra nie zasługiwały na uwzględnienie. Opierały się one bowiem na założeniu, że każde naruszenie przez pozwaną więzi rodzinnej łączącej powoda z córką uzasadniało zarówno zobowiązanie jej do odpowiedniego postępowania, jak i zasądzenia od niej na jego rzecz zadośćuczynienia. Ustalony w sprawie stan faktyczny nie pozwalał jednak na podzielenie zasadności wywodów P. R. (1) w tym zakresie.

Sąd podkreślił, że co do zasady wykazane zostało, że działania E. R. miały i mają obiektywnie charakter bezprawny. Sprowadzały i doprowadzają się one bowiem do postępowania w sposób sprzeczny z prawomocnymi (wykonalnymi) i wiążącymi ją orzeczeniami sądowymi, regulującymi kontakty ojca z córką. Jej wyjaśnienia i uzasadnienia dla sytuacji, w których do kontaktów nie dochodziło nie były przekonujące. Opierały się one bowiem na subiektywnym postrzeganiu przez pozwaną dobra dziecka. Takie jej odczucia doprowadziły ją do postępowania sprzecznego z tym dobrem, przejawiającym się izolowaniem córki od ojca.

Wyżej wskazano już, że w braku porozumienia rodziców ostatecznym wyjściem jest poddanie kwestii uregulowania kontaktów jednego z nich z potomkiem decyzji sądu. Ten zaś rozstrzyga te zagadnienia kierując się dobrem dziecka. W związku z tym trzeba zakładać, że wydane, prawomocne orzeczenia uwzględniają tę nadrzędną wartość i są

z nią zgodne. W konsekwencji należy przyjąć, że postępowanie sprzeczne z prawomocnymi, wiążącymi pozwaną orzeczeniami sądowymi jest działaniem bezprawnym, a ponadto ma również taki charakter z tego powodu, że godzi w dobro dziecka.

Nie mogła budzić również wątpliwości podmiotowa bezprawność działania (zaniechań) E. R.. Utrudnianie byłemu mężowi spotkań z córką, wyszukiwanie różnych usprawiedliwień dla uzasadnienia tego, dlaczego nie mogą się one odbyć, jawne ignorowanie wynikających z postanowień sądowych terminów spotkań i organizowanie w tych terminach innych zajęć dla dziecka, to działania, które niewątpliwie są subiektywnie zawinione i to umyślnie.

Powód udowodnił także w niniejszej sprawie, że na skutek działań pozwanej dochodziło do tego, że zaplanowane kontakty nie odbywały się. Dotyczyło to przede wszystkim spotkań bezpośrednich. W przypadku bowiem kontaktów odbywających się za pośrednictwem Skype'a problem był bardziej skomplikowany. W tym zakresie odtworzono i zapoznano się z wieloma godzinami nagrań i na ich podstawie można było stwierdzić, że problemy w kontaktach pośrednich mają różnorakie podłoże. Są to zarówno przyczyny leżące po stronie pozwanej, a więc np. nie włączanie tabletu, kamery, nie dopilnowanie obecności córki w określonych godzinach. Na jakość i przebieg tych spotkań wpływają jednak także okoliczności leżące po stronie powoda. Niejednokrotnie zdarza mu się bowiem podczas połączenia z córką za pośrednictwem komunikatora krytykować jej matkę, sugerować dziecku treści jej dotyczące, czy angażować się z pozwaną w słowne utarczki, co niewątpliwie wpływa po stronie L. na komfort rozmowy i chęć uczestniczenia w niej. Przebieg kontaktów pośrednich miał również niejednokrotnie nie do końca satysfakcjonujący powoda przebieg ze względu na osobę dziecka. Konieczność spędzenia przez kilkuletnią dziewczynką godziny przed ekranem, podczas gdy jej czasowe możliwości koncentracji są kilkakrotnie krótsze, musi być nie lada wyzwaniem. Na przedstawianych nagraniach widać było, że L. często nudzi się, podejmuje inne aktywności. Trzeba było mieć na uwadze również to, że pojawić się mogą okoliczności niezależne od stron postępowania i ich córki. Sprzęt może ulec awarii, dziecko może się rozchorować albo mieć dodatkowe ważne zajęcia, itp. W związku z tym nie można było na podstawie zaprezentowanego materiału stwierdzić, że jakość i przebieg kontaktów pośrednich w każdym przypadku jest wynikiem działania pozwanej. Oczywiście mogą zdarzyć się takie przypadki, jednak skomplikowanie i wielość czynników wpływających na to, czy i jak się one odbywają powoduje, że nie sposób było przyjąć, że wyłącznie na skutek bezprawnego i zawinionego działania E. R. kontakty za pośrednictwem komunikatora nie zawsze odbywają się w ustalonych terminach.

W przypadku natomiast kontaktów bezpośrednich, w ocenie Sądu zgromadzony materiał potwierdzał twierdzenia powoda, że działania pozwanej miały i mają na celu oraz prowadzą do uniemożliwienia mu spotkań z córką.

Rozważając żądanie P. R. (1) udzielenia ochrony jego dobru osobistemu w postaci więzi rodzinnej konieczne było przeprowadzenie postępowania dowodowego co do tego, czy powyżej wskazane działania pozwanej doprowadziły do takiego stanu, że więź pomiędzy ojcem a córką została zerwana lub została tak dalece ograniczona, że nie może ona być trwale przez powoda wykonywana. Przedstawione dowody nie pozwalały na poczynienie takich ustaleń.

Nie budziło wątpliwości, że więź ojca i dziecka nie jest prawidłowa. Nie odpowiada typowej dla rozdzielenia rodziców sytuacji, kiedy to - pomimo tego, że dziecko zamieszkuje z jednym z nich - drugi może spotykać się z nim np. w określonych dniach. Więź ta jest niewątpliwie również niezgodna z oczekiwaniami powoda i jego wyobrażeniami na temat tego, jak powinny funkcjonować jego relacje z córką, jednak - jak wyżej wyjaśniono - kwestie te były obojętne dla sprawy.

Istotnym było pytanie, czy pomimo tego, że więź rodzinna nie jest ukształtowana typowo, nie odpowiada przeciętnym obiektywnym, społecznie akceptowanym wzorcom, to funkcjonuje ona dalej?. Zgromadzony materiał dowodowy dał podstawę do tego, aby odpowiedzieć na nie twierdząco. Przedstawione nagrania były wystarczające do stwierdzenia, że więź pomiędzy ojcem i córką dalej istnieje. Jest ona osłabiona, nie odpowiada pożądanym z punktu widzenia ich relacji standardom, jednak utrzymuje się. Może ona być podtrzymywana; pomimo tego, że kontakty pośrednie odbywają się niejednokrotnie z problemami, to mają jednak miejsce. Z uwagi zaś na to, że powód i dziecko do niedawna stale zamieszkiwali w innych krajach, była to podstawowa forma ich komunikowania się i podtrzymywania oraz rozwijania

więzi rodzinnej. P. R. (1) nie udowodnił, że doszło do całkowitego jej zerwania ani tego, że ze względu na te szczególne okoliczności jest tak poważnie przez pozwaną ograniczona, że nie może jej podtrzymywać i wykonywać.

Mając na uwadze przedstawione wyżej rozważania dotyczące tego, kiedy dobro osobiste w postaci więzi rodzinnej może podlegać ochronie, roszczenia powoda związane z jego ochroną w takiej sytuacji musiały zostać oddalone.

Sąd wyjaśnił też, że żądanie P. R. (1) dotyczące zobowiązania pozwanej do zaniechania naruszania jego dóbr osobistych poprzez zaprzestanie bezprawnego uniemożliwiania i utrudnienia mu kontaktów z córką oraz spędzania z nią czasu, nie zasługiwało na uwzględnienie również z innych powodów. Roszczenie to zostało bowiem sformułowane w sposób uniemożliwiający jego wykonanie. W orzecznictwie i doktrynie nie budzi wątpliwości, że zarówno żądanie ochrony poprzez zobowiązanie innej osoby do zaniechania działania grożącego czymś dobrom osobistym, jak i sentencja wyroku, który zostanie wydany na tej podstawie, nie mogą ograniczać się do ogólnikowego zakazu ich naruszania, lecz powinny ściśle określać czynności, jakie powinny być zaniechane. Orzeczenie takie podlega wykonaniu na podstawie art. 1051 k.p.c., który to jest przepisem z zakresu postępowania egzekucyjnego i wymaga ścisłego określenia czynności będących przedmiotem egzekucji.

Sąd podkreślił, że powód co do zasady sformułował żądanie i jego uzupełnienie nie mogło nastąpić w trybie usunięcia braków formalnych pozwu. Takie jego ogólne zredukowanie nie wykluczało zasadniczo podjęcia działania przez sąd i odpowiedniego doprecyzowanie zakresu czynności, jakie powinny być nakazane pozwanej. W niniejszej sprawie nie było to jednak możliwe, gdyż modyfikacja wykraczać musiałaby poza żądanie, którym sąd jest związany, a to było już niedopuszczalne „Bezprawnego uniemożliwiania i utrudniania kontaktów” mającego być przedmiotem zobowiązania nie dało się bowiem jednoznacznie określić, uwzględniając przebieg, dynamikę i możliwe sytuacje wpływające na to, czy spotkania rodzica z dzieckiem dojdą do skutku. To, że dane kontakty się nie odbędą może być zależne od pozwanej i być wynikiem jej bezprawnego (niezgodnego z obowiązkiem nałożonym orzeczeniami) działania. Równie dobrze jednak taka sytuacja wynikać może z obiektywnych, niezależnych od niej, ani w ogóle od stron okoliczności (np. choroba dziecka, wycieczka szkolna). Nie dało się więc zobowiązać E. R. np. do zachowania polegającego na „stosowaniu się do wyroku rozwodowego w zakresie określonych w nim kontaktów”. Abstrahując od tego, że byłoby to w istocie takie samo ogólne ujęcie jej działania, powodowałoby ono również, że matka nie mogłaby np. w sytuacjach obiektywnej niemożliwości wydania córki podjąć decyzji o zaniechaniu jej spotkania z ojcem, co niewątpliwie godziłoby w dobro dziecka. To, że nie każda sytuacja związana z nieodbyciem się kontaktów ma charakter bezprawny, w niniejszej sprawie zostało wykazane chociażby przy okazji postanowienia sądu rodzinnego, nakładającego na pozwaną obowiązek zapłaty sumy pieniężnej dla powoda, gdzie jedynie w sześciu z 33 przypadków uznano, że działanie pozwanej było niewłaściwe. Tak szerokie ujęcie obowiązku pozwanej, jak wskazano wyżej, mogłoby stać się, na gruncie analizowanych stosunków pomiędzy stronami, potencjalnym źródłem wymierzonych przeciwko niej sztyk.

Niezależnie od tego podkreślić należy, że żądanie ochrony niemajątkowej sformułowana w pozwie nie stanowiło adekwatnego do naruszenia dóbr osobistych środka usunięcia zagrożenia. Z jednej strony bowiem zobowiązanie pozwanej do zaprzestania bezprawnego uniemożliwiania i utrudnienia powodowi kontaktów z córką, stanowiłoby w istocie potwierdzenie obowiązku wynikającego z wydanego wyroku rozwodowego. Wiąże on bowiem strony w zakresie regulującym kontakty (art. 365 k.c.) i zarówno z przepisów prawa cywilnego, jak i rodzinnego wynika powinność stosowania się do zawartych w nim rozstrzygnięć. Pozwana jest więc zobowiązana na podstawie tego orzeczenia do zaniechania wszelkich bezprawnych (niezgodnych z jego treścią) działań. Z drugiej strony, wyrok rozwodowy w zakresie dotyczącym kontaktów, w tym skutków niezgodnego z nim postępowania obowiązanej, podlega wykonaniu w postępowaniu nieprocesowym. W ramach tego postępowania, aczkolwiek nie ma ono charakteru egzekucyjnego, powód może uzyskać identyczny efekt, jak w przypadku egzekucji wszczętej na podstawie art. 1051 k.p.c. Co więcej, w ramach procedury wszczętej na podstawie przepisów art. 598(15) k.p.c. możliwe jest uzyskanie szybszego rozstrzygnięcia, które podlega natychmiastowemu wykonaniu. Z tego punktu widzenia żądany przez powoda sposób ochrony jego dóbr osobistych w istocie był zbędny, bowiem taki sam skutek może on osiągnąć w drodze innych przysługujących mu środków prawnych.

W przypadku zadośćuczynienia, którego domagał się powód, jako źródła krzywd, które powinny zostać skompensowane wskazywał na różnorakie okoliczności. Podstawą żądania kompensaty były: bezprawne wywiezienie dziecka przez pozwaną z Irlandii, uniemożliwienie P. R. (1) przez przeciwniczkę odbycia kontaktów bezpośrednich oraz utrudnianie komunikacji z córką za pośrednictwem komunikatora internetowego i wreszcie naruszenie więzi rodzinnej. W przypadku tej ostatniej formy naruszenia dóbr osobistych, z przedstawionych wyżej rozważań wynikało, że nie doszło w ten sposób do całkowitego zerwania lub trwałego ograniczenia więzi, co powodowało, że żądanie zadośćuczynienia nie zasługiwało na uwzględnienie.

Odnosnie sytuacji związanej z opuszczeniem przez pozwaną wraz z córką kraju zamieszkania trzeba było mieć na względzie, że aczkolwiek w ten sposób powód został pozbawiony bezpośredniej styczności z dzieckiem na jakiś czas, to ostatecznie - pomimo tego - także nie doszło do zerwania jego więzi rodzinnej z córką. Przybrała ona inny kształt, niezgodny z oczekiwaniami P. R. (1), jednak w późniejszym czasie uzyskał on możliwość jej podtrzymywania poprzez kontakty za pośrednictwem komunikatora internetowego oraz spotkania bezpośrednie (tych kilka, które doszły do skutku). Podkreślić przy tym należy, że wątpliwa w tym przypadku była również bezprawność działań pozwanej. Wniosek powoda złożony w trybie Konwencji o cywilnych aspektach uprowadzenia dziecka został ostatecznie oddalony przez sąd krajowy. Postanowienie takie wiązało niniejszy Sąd i co do zasady wynikał z niego brak bezprawności pozwanej. Postępowanie przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka nie zostało zakończone merytorycznie, lecz sprawa została wykreślona na skutek propozycji finansowej R.. Orzeczenie ETPCz nie miałooby zresztą charakteru wiążącego sąd krajowy. Ponadto - nawet zakładając naruszenie praw powoda na skutek uprowadzenia dziecka - w ocenie Sądu przy rozważaniu przyznania zadośćuczynienia na tej podstawie konieczne było uwzględnienie przyznanej powodowi znacznej kwoty, która miała pokryć również jego szkody niemajątkowe (jako zadośćuczynienie) związane z tym zdarzeniem. Jej wysokość i podstawa wskazywały na to, że rekompensowała ona krzywdę powoda związaną z wywiezieniem przez pozwaną córki.

Zadośćuczynienie za „naruszenie prawa do kontaktów” z córką nie mogło natomiast być przyznane, gdyż - jak wyjaśniono uprzednio - nie stanowi ono dobra osobistego. Wyżej wskazano jednak, że w istocie powód powołując się na takie okoliczności, jak niemożliwość odbycia kontaktów bezpośrednich z córką w ustalonych terminach, wskazywał na naruszenie jego dobra osobistego w postaci wolności. W tym przypadku jego żądanie zasługiwało na uwzględnienie. Do naruszenia tego dobra osobistego, którego jednym z elementów jest możliwość decydowania o sposobie spędzania czasu, miejscu swojego pobytu i osoby, z którą się przebywa, niewątpliwie doszło. Powód na podstawie wydanych orzeczeń sądowych miał prawo zaplanować swoje spotkania z córką, miejsce ich odbycia, sposób spędzenia czasu. Wyżej wskazano już, że pozwana uniemożliwiła mu to w sposób bezprawny. To na niej spoczywał w tym przypadku dowód wykazania braku bezprawności.

Sąd przypomniał, że bezprawność działania osoby naruszającej dobro osobiste wyłącza działanie w ramach porządku prawnego, tj. działanie dozwolone przez obowiązujące przepisy prawa, wykonywanie prawa podmiotowego, zgoda pokrzywdzonego oraz działanie w obronie uzasadnionego interesu. Żadna z tych okoliczności nie została udowodniona przez pozwaną. W szczególności nie mogła ona powoływać się na działanie w obronie interesu w postaci dobra dziecka. Wyżej już wyjaśniono, że konieczne było założenie, że to właśnie te dobro stało u podstaw orzeczeń sądów rodzinnych dotyczących sposobu kontaktów ojca z córką, w związku z tym można było jedynie przyjąć, że w pełni je uwzględniają. Subiektywne pojmowanie tego dobra przez pozwaną, będące sprzecznym z wiążącymi ją postanowieniami i wyrokiem, niewątpliwie nie stanowiło więc działania zgodnego z dobrem dziecka. Podawanych przez nią okoliczności faktycznych również nie można było uznać za mające taki charakter. Przykładowo, konieczność wykonywania masażu w okresie, gdy przypadały kontakty powoda z córką, to jedynie wymówka dla uniemożliwienia tych spotkań. Nic nie stało na przeszkodzie temu, aby takie zabiegi (które mogły być wykonywane przez osoby inne niż specjaliści) przeprowadzał ojciec, po poinstruowaniu przez pozwaną co do sposobu ich wykonania. Wyjazdy z córką w okresie wskazywanych przez powoda kontaktów z córką, w świetle chociażby przedstawionej korespondencji pomiędzy stronami, nie były przypadkami nagłymi, niezbędnymi dla dobra dziecka. Takie decyzje całkowicie ignorowały plany ojca dziecka, co doprowadziło do niemożliwości spotkania się tych osób i pogłębiało ich izolację. To zaś niewątpliwie nie było zgodne z dobrem dziecka.

Pozwana nie obaliła domniemania bezprawności swojego działania, zaś podejmowane przez nią bądź zaniechane czynności doprowadziły do naruszenia dobra osobistego powoda, tj. wolności. W związku z tym mógł on domagać się zadośćuczynienia, na podstawie art. 448 k.c. Wszystkie przesłanki odpowiedzialności E. R. zostały wykazane. Jej działania nie tylko były bezprawne, lecz również zawinione. W ich wyniku naruszyła dobro osobiste powoda (wolność), narażając go niewątpliwie na negatywne, bolesne przeżycia w postaci odczuwania zawodu, bezradności, poczucia pokrzywdzenia, cierpienia, a także konieczność znoszenia niedogodności związanych z brakiem możliwości samodzielnego stanowienia o swoim (razem z córką) miejscu pobytu i sposobie spędzenia czasu. Z tych względów należało na podstawie art. 448 k.c. przyznać P. R. (1) zadośćuczynienie.

Przy jego określeniu uwzględniono bogate orzecznictwo dotyczące tego świadczenia. Poprzez zadośćuczynienie określone w powołanym powyżej przepisie kompensowana jest krzywda, która oznacza szkodę niemajątkową wywołaną naruszeniem dobra osobistego, polegającą na fizycznych dolegliwościach i psychicznych cierpieniach pokrzywdzonego. Przyznanie zadośćuczynienia i jego wysokość zależy od sądowej oceny okoliczności danej sprawy i nie oznacza dowolności organu stosującego prawo co do możliwości korzystania z udzielonej mu kompetencji. Przy oznaczeniu zakresu wyrządzonej krzywdy należy wziąć pod uwagę m.in. rodzaj naruszonego dobra, zakres (natężenie i czas trwania) naruszenia, trwałość skutków naruszenia i stopień ich uciążliwości, a także stopień winy sprawcy i jego zachowania po dokonaniu naruszenia. „Odpowiednia suma” nie oznacza kwoty dowolnej, określonej wyłącznie według uznania Sądu, a do jej prawidłowego ustalenia wymagane jest uwzględnienie wszystkich okoliczności, jakie mogą mieć w konkretnym przypadku znaczenie. Zarówno okoliczności wpływające na wysokość zadośćuczynienia, jak również kryteria ich oceny winny być rozważane indywidualnie, wyłącznie w odniesieniu do konkretnej osoby. Należy kierować się zarówno zasadą wszechstronności, jak i indywidualizacji. W orzecznictwie wskazuje się, że uwzględniając – przy ustalaniu takiego świadczenia – potrzebę utrzymania wysokości zadośćuczynienia w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa, nie można podważać jednocześnie kompensacyjnej funkcji świadczenia. Nie może zarazem kwota zadośćuczynienia stanowić źródła wzbogacenia, a jedynym kryterium dla oceny jego wysokości powinien być rozmiar krzywdy powoda. Wyjaśnić należy, że od osoby odpowiedzialnej za szkodę poszkodowany powinien otrzymać sumę pieniężną, w danych okolicznościach odpowiednią tak, aby mógł za jej pomocą zatrzeć lub złagodzić poczucie krzywdy i odzyskać równowagę psychiczną. Nie ma natomiast podstaw do uwzględnienia żądania w takiej wysokości, by przyznana kwota stanowiła ponadto, ze względu na swoją wysokość, represję majątkową (uchwała pełnego składu Izby Cywilnej SN z dnia 8 grudnia 1973 r., OSNCP z 1974 r., poz. 145).

Wyżej wyjaśniono już, że powód upatrywał zadośćuczynienia w kilku okolicznościach. Na ich podstawie określał jego wysokość na łączną kwotę 18.000 zł. Suma ta była zadośćuczynieniem zarówno za naruszenie więzi rodzinnej, prawa do kontaktów (wolności), jak i wiązała się z wywiezieniem dziecka przez pozwaną z (...). Powód nie przedstawił szczegółowo sposobu obliczenia świadczenia. W związku z tym należało przyjąć, że każda z tych okoliczności stanowiła podstawę żądania zadośćuczynienia w częściach, które z braku innych danych należało określić jako równe. Tym samym za naruszenie jego wolności domagał się kwoty 5.000 zł (pозew) i 3.000 zł (modyfikacja powództwa). Łączenie żądał więc na tej podstawie 8.000 zł. Kwota ta (wskazana z pozwie) obejmowała również podnoszone przez niego utrudnienia w kontaktach pośrednich, których to jednak nie można było zakwalifikować jako uzasadniające przyznanie zadośćuczynienia. Mając to na uwadze należało przyjąć, że żądane przez powoda zadośćuczynienie z tytułu naruszenia jego dobra osobistego w postaci wolności wynosiło 5.500 zł. (5000/2 + 3000).

Analizując całokształt okoliczności sprawy, w ocenie Sądu kwota 5.000 zł była odpowiednią do rozmiarów pokrzywdzenia powoda, charakteru i stopnia zawinienia pozwanej, zakresu naruszenia dobra oraz jego rodzaju. P. R. (1) w związku z naruszeniem jego wolności niewątpliwie narażony był na cierpienia związane z niemożliwością decydowania o swojej osobie, spędzenia czasu z córką w wybranym miejscu i określonym czasie. Przejawiały się one w poczuciu bezradności, zawodu, pokrzywdzenia. Konieczne było uwzględnienie, że wolność to jedno z podstawowych i najbardziej doniosłych dóbr osobistych, którego realizacja miała dodatkowo wiązać się ze spotkaniami ojca z córką. Postawa pozwanej, jako naruszcicielki tego dobra wynikała z działania zawinionego, umyślnego i celowego. W trakcie

niniejszej sprawie nie zmieniła jej i w dalszym ciągu naruszała to dobro. Zakres naruszenia dobra osobistego nie był jednorazowy, lecz doszło do tego kilkukrotnie. W tych okolicznościach kwota 5.000 zł była niewątpliwie odpowiednia.

Biorąc pod uwagę stan zamożności społeczeństwa oraz panujące stosunki majątkowe, a także przeciętny poziom życia i dochody stron postępowania, stwierdzić należało, że kwota ta - z tego punktu widzenia - jest odpowiednia. Jednocześnie stanowi ona właściwą sumy z punktu widzenia kompensacyjnego charakteru zadośćuczynienia, jest na tyle wysoka, że pozwoli na niejake „złagodzenie” cierpień, powinna dać powodowi poczucie właściwego wartościowania jego krzywdy. Nie jest również zbyt wysoka z punktu widzenia pozwanej, nie doprowadzi do wzbogacenia poszkodowanego. Aktualne warunki finansowe, przeciętny poziom życia powoda, wskazują, że kwota 5.000 zł nie jest nadmierna i zawyżona z tego punktu widzenia. Stanowi ona odpowiednią do rozmiaru jego cierpień, odczuwalną finansowo sumę, które w odczuciu przeciętnego członka społeczeństwa nie jest wygórowane, jednocześnie jednak właściwie zadośćuczyni rozmiarowi krzywdy oraz cierpieniom.

Mając powyższe na uwadze, zasądzone od pozwanej na rzecz powoda kwotę 5.000 zł, tytułem zadośćuczynienia za naruszenie jego dobra osobistego - wolności, na podstawie art. 448 k.c.

Rozstrzygnięcie o odsetkach za opóźnienie zapadło stosownie do art. 481 § 1 k.c. Należne one były od daty ustalenia zadośćuczynienia, a nie jak żądała strona powodowa - od daty wniesienia pozwu (modyfikacji żądania). Zadośćuczynienie w niniejszej sprawie zostało ustalone w wyroku i od tej daty zasądzone należności uboczne. Sąd podziela dominujący obecnie pogląd, zgodnie z którym orzeczenie przyznające zadośćuczynienie ma charakter rozstrzygnięcia deklaratoryjnego, a nie konstytutywnego, zaś zobowiązanie do jego zapłaty ma charakter zobowiązania bezterminowego, toteż przekształcenie go w zobowiązanie terminowe może nastąpić np. w wyniku wezwania wierzyciela (pokrzywdzonego) skierowane wobec dłużnika do spełnienia świadczenia - art. 455 k.c. (tak wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22 lutego 2007 r., I CSK 433/06, wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 7 września 2007 r., I ACa 458/07).

Kwestia ta winna być jednak oceniana i rozstrzygana indywidualnie w każdym konkretnym przypadku. Inne rozstrzygnięcie może zapaść w sytuacji, gdy krzywda poszkodowanego może być oceniona już w dacie wezwania do zapłaty, a odmienne wtedy, gdy np. przedmiotem roszczenia jest cierpienie, którego rozmiar może być określony po przeprowadzeniu postępowania, a więc dopiero na datę wyrokowania. W niniejszej sprawie dopiero poczynione ustalenia dawały obraz aktualnej krzywdy powoda i pozwalały na wyjaśnienie wszelkich okoliczności wpływających na wysokość jego roszczenia. W takiej sytuacji z chwilą wydania orzeczenia możliwe było określenie świadczenia, do którego zapłaty zobowiązana jest strona pozwana. Z uwagi na powyższe, odsetki należne były dopiero od dnia wyrokowania. W pozostałym zakresie co do należności ubocznych powództwo podlegało oddaleniu.

Powód domagał się również zasądzenia kwot, które wydatkował w celu odbycia kontaktów z córką i które nie doszły do skutku. Roszczenia te były zasadne i zasługiwały na uwzględnienie. Wyżej wskazano już, że możliwość dochodzenia zwrotu wydatków poniesionych w związku z przygotowaniem kontaktów przewidziana jest w art. 598¹⁷ k.p.c. Nie może jednak budzić wątpliwości, że ten szczególny sposób dochodzenia tego rodzaju roszczeń nie wyklucza możliwości zażądania ich na zasadach ogólnych. Powołany przepis nie wprowadza bowiem wyłącznego trybu naprawienia szkody poniesionej w ten sposób i nie stoi na przeszkodzie zgłoszenia żądania w odrębnym powództwie o zapłatę.

Odpowiedzialność pozwanej oparta była na art. 415 k.c. Przesłanki warunkujące możliwość domagania się naprawienia szkody majątkowej są identyczne jak w przypadku żądania zadośćuczynienia, z tym że dodatkowo dochodzi konieczność wykazania przez powoda szkody oraz związku przyczynowego pomiędzy nią a bezprawnym działaniem strony pozwanej.

Wyżej wykazano już, że działanie pozwanej było obiektywnie i subiektywnie bezprawne. Miało taki charakter również w przypadkach wskazanych przez powoda, gdy do kontaktów nie doszło. Jego spotkania z córką nie odbyły się pomimo obowiązujących i wiążących pozwaną orzeczeń i nie wykazała ona okoliczności wykluczających bezprawność jej działania. Nie budziło wątpliwości Sądu, że powód poniósł w związku z tym szkodę majątkową, która wyrażała

się w wydatkach na przelot z Irlandii do Polski i z powrotem oraz - w ostatnim przypadku stanowiącym podstawę żądania - przejazd samochodem, wynajęcie samochodu w Polsce, zakup paliwa oraz opłacenie kosztów hotelu. Wydatkowane kwoty wykazał dokumentami. Nie tylko więc samo wystąpienie szkody, lecz również jej wysokość została udowodniona. Związek przyczynowy pomiędzy bezprawnymi czynami E. R. (uniemożliwienie kontaktów) a szkodą nie budził żadnej wątpliwości.

Pozwana kwestionowała co prawda wysokość szkody, jednak poprzestała jedynie na zarzutach, nie przejawiając dalszej inicjatywy w tym zakresie. Powód co do zasady wypełnił obowiązek dowodowy, przedstawiając dokumenty potwierdzające jego twierdzenia co do wysokości poniesionych wydatków. Pozwana wskazywała, że były one zawyżone, obejmowały koszty, które nie miały związku z kontaktami. W ocenie Sądu takie zarzuty nie zasługiwały na podzielenie. Powód udowodnił, że wszelkie wydatki zostały poniesione w związku z przyjazdem do Polski w termiach, gdy miały odbyć się kontakty, więc ich cel nie mógł budzić wątpliwości. Nie znaleziono również żadnych podstaw, aby podważać koszty związane z zakupem paliwa, wynajęcia samochodu, czy opłacenia hotelu. Nie były one nadmierne, zaś ich związek z planowanym odbyciem kontaktów nie budził wątpliwości.

Mając na uwadze powyższe, na podstawie art. 415 k.c. uwzględniono żądanie odszkodowawcze powoda i zasądzono od pozwanej na jego rzecz kwotę łącznie 6.348,08 zł.

O odsetkach za opóźnienie orzeczono stosownie do art. 481 § 1 k.c. W tym przypadku należało zasądzić je od daty doręczenia E. R. pozwu oraz pisma modyfikującego powództwo, traktując ten moment jako wezwanie jej do zapłaty odszkodowania i przyjmując, że od tego momentu pozostaje w opóźnieniu (art. 455 k.c.). W pozostałym zakresie co do należności ubocznych powództwo podlegało oddaleniu.

O kosztach procesu orzeczono na podstawie art. 100 k.p.c.

Apelację od powyższego wyroku złożyła pozwana, która zaskarżyła orzeczenie w części tj.:

1. w zakresie pkt. 1 wyroku w całości,
2. w zakresie pkt. 2 wyroku w całości,
3. w zakresie pkt. 4 wyroku w części, w zakresie nieobciążenia powoda kosztami procesu (w tym kosztami zastępstwa adwokackiego pozwanej) w przegranej przez niego części.

Zaskarżonemu wyrokowi zarzucono:

1. naruszenie przepisów postępowania, które miało wpływ na wydane orzeczenie, a to:
 - a. art. 321 § 1 k.p.c., poprzez wyjście poza granice żądania i orzeczenie w zakresie nieobjętym tym żądaniem, a mianowicie iż w niniejszej sprawie powód domagał się ochrony dobra osobistego w postaci wolności, w sytuacji gdy powód, reprezentowany od pierwszej czynności procesowej przez fachowego pełnomocnika, konsekwentnie zajmował stanowisko, iż doszło do naruszenia jego dóbr osobistych w postaci prawa do niezakłóconego życia rodzinnego, w tym prawa do utrzymywania kontaktów z członkiem rodziny, prawa w postaci więzi rodzicielskiej;
 - b. art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 328 § 2 k.p.c. poprzez niewłaściwe zastosowanie, to jest dokonanie dowolnej oceny dowodów, a nie oceny swobodnej, w szczególności niewskazanie przez Sąd żadnego kryterium oraz argumentacji wyjaśniających, dlaczego pewne okoliczności faktyczne ustalił w oparciu o określone dowody, a nie w oparciu o inne przeprowadzone dowody; co w konsekwencji uniemożliwia jakąkolwiek kontrolę instancyjną.
2. naruszenie przepisów prawa materialnego, a to:

a. art. 24 § 1 k.c. w zw. z art. 448 k.c. poprzez ich nieprawidłowe zastosowanie i przyznanie zadośćuczynienia powodowi i to w wygórowanej wysokości 5.000 zł. w sytuacji, gdy nie doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda, a inkryminowane zachowanie pozwanej, nie nosiło znamion bezprawności;

b. art. 415 k.c. w zw. z art. 24 § 1 i 2 k.c. w zw. z art. 361 k.c. poprzez ich nieprawidłowe zastosowanie i uznanie, iż doszło do pokrzywdzenia majątkowego powoda w wyniku bezprawnego działania pozwanej, podczas gdy po pierwsze pomiędzy powstaniem szkody w majątku powoda a rzekomo bezprawnym działaniem pozwanej brak jest związku przyczynowego, bowiem wydatki wskazane przez niego nie były związane z podróżami powoda w celu realizacji kontaktów, a wiązały się z podróżą jego i jego nowej rodziny (partnerki i ich dziecka) na uroczystości rodzinne i w celu odwiedzenia rodziny), a po wtóre - powód nie wykazał wysokości tej szkody, bowiem wydatki przez niego wskazywane dotyczyły trzech osób (powoda i jego rodziny - partnerki i dziecka).

Pozwana w oparciu o powyższe zarzuty wносиła o zmianę wyroku i oddalenie powództwa oraz zasądzenie kosztów procesu za obie instancje, względnie uchylenie orzeczenia i przekazanie sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje.

Apelacja okazała się zasadna, choć nie wszystkie jej zarzuty były trafne.

Sąd Apelacyjny generalnie podzielił ustalenia faktyczne co do historii związku małżeńskiego, treści zapadłych orzeczeń i przebiegu zdarzeń między stronami, z wyłączeniem wysokości szkody, którą powód miałby ponieść na skutek niezrealizowania wskazanych w uzasadnieniu Sądu kontaktów. Ta ostatnia kwestia zostanie omówiona w dalszym toku niniejszych rozważań.

W pierwszej kolejności należy zauważyć, iż wprawdzie nie był trafny zarzut naruszenia art. 321 § 1 k.p.c., lecz słuszny okazał się zarzut naruszenia art. 24 §1 k.c., który to przepis z istoty rzeczy należy rozpatrywać w powiązaniu z art. 23k.c. Rację ma apelantka wskazując, iż powód w niniejszej sprawie nie dochodził naruszenia dóbr osobistych w postaci wolności, lecz prawa do niezakłóconego życia rodzinnego, w tym prawa do utrzymywania kontaktów z córką oraz prawa do więzi rodzinnej z córką. Jednakże uznanie przez Sąd I instancji, poprzedzone rozważaniami prawnymi, iż w świetle ustalonych okoliczności faktycznych nie doszło do naruszenia dobra osobistego w postaci prawa do więzi rodzinnej, lecz do naruszenia wolności powoda, stanowi wyraz subsumpcji dokonanej w płaszczyźnie art. 23 k.c. Był to zatem zabieg formalnie dozwolony, pod warunkiem, iż ocenę tę rozpatruje się w ramach tych samych okoliczności faktycznych zaoferowanych przez P. R. (1) jako podstawa naruszenia więzi rodzinnej. Natomiast niewątpliwie subsumpcja ta nie była właściwa.

W pierwszej kolejności Sąd Apelacyjny pragnie zauważyć, iż podziela obszernie rozważania prawne Sądu I instancji, prowadzące do wniosku, iż w niniejszej sprawie nie doszło do naruszenia prawa do więzi rodzinnej, poparte poglądami orzecznictwa. Powtarzanie tych wywodów jest w związku z tym zbędne. Należało jedynie dodać, iż choć można rozważać naruszenie prawa do więzi rodzinnej /niezakłóconego życia rodzinnego/ w sytuacjach mniej drastycznych niż śmierć, czy takie uszkodzenie ciała, które to prawo wyłącza, niemniej jednak musi to być naruszenie poważne, permanentne, nie zaś takie jakie miało miejsce w niniejsze sprawie. W przedmiotowym przypadku kontakty bezpośrednie bowiem czasem się odbywały, czasem nie. Co do zasady, z uwagi na zamieszkiwanie stron w różnych krajach, były one realizowane przede wszystkim zdalnie, przez Skype'a, lecz z pewnymi turbulencjami, które jak ustalił Sąd I instancji, wynikały z różnych, często niezależnych od pozwanej, przyczyn. Potwierdza to też korespondencja zaoferowana przez obie strony. W konsekwencji nie można tutaj mówić o naruszeniu prawa do więzi rodzinnej powoda z córką, lecz o udowodnionym nieodbyciu trzech kontaktów z przyczyn leżących po stronie pozwanej. Samo prawo do kontaktów o treści wynikającej z orzeczenia sądowego, jak trafnie zakwalifikował to Sąd Okręgowy, dobrem osobistym nie jest. W takiej sytuacji bezprzedmiotowe jest rozważanie ewentualnej bezprawności, a tym bardziej krzywdy, skoro do naruszenia dobra osobistego nie doszło.

Jednakże brak jest podstaw do uznania, by w ramach zaoferowanych przez powoda okoliczności faktycznych można było przyjąć, iż doszło do naruszenia jego wolności w rozumieniu swobody spędzania czasu z wybraną osobą. Prawo do kontaktów w dzieciem jest bowiem wyrazem więzi rodzinnej, łączącej bliskie w ramach określonego pokrewieństwa osoby, z reguły stanowi emanację władzy rodzicielskiej i jest jednym ze środków/sposobów/ jej wykonywania, choć może istnieć nawet w przypadku pozbawienia tejże władzy. Generalnie jest jednak wyrazem określonego zespołu praw i obowiązków, posiadanych przez rodzica w stosunku do dziecka i przy pomocy wykonywania którego je realizuje, nie zaś aspektem swobody wyboru, jaki istnieje w ramach szeroko pojętej wolności osobistej. Akcentuje się tu przede wszystkim dobro dziecka. Powód ponadto nie powoływał się na prawo do swobodnego decydowania i korzystania ze spotkań z córką, które zresztą zostały ściśle określone przez Sąd, lecz na prawo do realizowania i kultywowania więzi rodzinnych w ramach tych spotkań. W konsekwencji brak jest podstaw do przyjęcia, iż doszło do naruszenia wolności powoda w wyniku niezrealizowania wspomnianych trzech kontaktów. Również zatem i w tej sytuacji bezprzedmiotowe jest rozważanie ewentualnej bezprawności, a tym bardziej krzywdy, która mogła powstać. Należy zauważyć ponadto, iż ocena ta koresponduje z regulacją prawną, omawianą przez Sąd I instancji, zawartą w k.p.c. /art. 598¹⁵ i nast. k.p.c./, w ramach której sąd opiekuńczy może nakazać osobie zobowiązanej do kontaktów zapłatę określonej sumy pieniężnej osobie uprawnionej do kontaktów w przypadku nierealizowania właściwego obowiązku, wynikającego z orzeczenia sądowego /bądź ugody/. Regulacja ta byłaby niepotrzebna, gdyby można było na drodze zwykłego postępowania cywilnego dochodzić analogicznego świadczenia od zobowiązanego. Powód zresztą z drogi tej, opisanej w k.p.c., korzystał i jest mu znana.

Niezależnie od powyższego gdyby nawet wbrew ustaleniom i w opozycji do przedstawionej oceny prawnej przyjąć, iż doszło do zawinionego naruszenia dobra osobistego powoda w postaci prawa do niezakłóconego życia rodzinnego, to zadośćuczynienie, o którym mowa w treści art. 448 k.c. ma charakter fakultatywny, a zatem w świetle całokształtu okoliczności Sąd może uznać, iż brak jest podstaw do jego zasądzenia. Takie okoliczności zachodziły w niniejszym stanie faktycznym. Faktem jest, iż nie powinno dojść do sytuacji, w której ustalone kontakty w określonym zakresie nie są realizowane z przyczyn leżących po stronie pozwanej. Kwestię tę naświetlił też Sąd I instancji. Jednakże całokształt zachowań powoda w tych okolicznościach i kontekstu, jaki im nadaje, na aprobatę nie zasługuje. Jak wynika z treści nagrań na płycie, przedstawionej przez apelantkę, której treść nie była sporna i kwestionowana, powód publikuje na portalu (...) wulgarne treści pod adresem pozwanej, w ramach których obraża również córkę, teściową oraz inne osoby, w tym przedstawicieli organów, które wydały niekorzystne dla niego orzeczenia. Trudno uznać, iż jest to „wołanie o pomoc”, jak próbował tłumaczyć jego pełnomocnik. P. R. (1) ma prawo czuć się niezadowolony z przebiegu relacji i kontaktów z córką, niemniej jednak winien korzystać ze środków prawnych, zaś wypowiedzi redagować w sposób stanowczy, ale kulturalny nie, zaś publicznie formułować stek wulgaryzmów pod adresem byłej żony i innych osób w każdym zdaniu swojej wypowiedzi na temat relacji rodzinnych, czyniąc analogie do kobiet lekkich obyczajów etc. Kompromituje on w ten sposób nie tylko siebie, ale i córkę w oczach czy to znajomych, czy nauczycieli, czy innych osób. Również przebieg próby kontaktu w dniu 8 lipca 2020 r. /już po wydaniu wyroku/, nagrany na tej płycie wskazuje, iż powód nie próbuje nawet rozmawiać z córką, choćby nawiązać kontakt jednym zdaniem, lecz skupia się na dokumentowaniu nieudanego spotkania. Następnie jedzie na policję, której wezwanie nie było między stronami sporne, a która nie stanowi organu powołanego do działania w takich sprawach. Trudno uznać, by taki sposób postępowania sprzyjał budowaniu relacji z córką, wręcz przeciwnie- prowadzi do eskalowania emocji i atmosfery niesprzyjającej budowaniu jakichkolwiek pozytywnych więzi, co może wpływać również na jej/ tj. małoletniej/ sposób postrzegania jego osoby.

Przechodząc z kolei do kwestii odszkodowania Sąd Apelacyjny wskazuje, iż zarzut naruszenia art. 415 k.c. okazał się trafny, podobnie jak zasadne były zarzuty niewykazania przez powoda wysokości szkody i związku przyczynowego.

Po pierwsze należy podkreślić, iż trzykrotne niewykonanie obowiązku wynikającego z konkretnego orzeczenia sądowego trudno rozpatrywać jako delikt w rozumieniu prawa cywilnego. Gdyby ustawodawca taki pogląd podzielał to i dla takiego przypadku nie wprowadzałby wspomnianej już regulacji art. art. 598¹⁵ i nast. k.p.c., które to

przepisy/ konkretnie art.598¹⁷k.p.c./ przewidują możliwość przyznania zwrotu uzasadnionych wydatków na rzecz uprawnionego, gdyby do kontaktu nie doszło. Regulacja taka byłaby wtedy niecelowa.

Po drugie bezprawnością w ramach prawa cywilnego jest naruszenie norm o charakterze ogólnym, generalnym, w postaci przepisów prawa względnie zasad współżycia społecznego, natomiast orzeczenia regulujące powodowi prawo do kontaktu z córką miały charakter normy indywidualnej, skierowanej do niego i pozwanej.

Po trzecie należało podzielić zarzuty skarżacej, iż powód przy okazji zaplanowanych kontaktów z córką odwiedzał również rodzinę /np. partycypował w weselu/, co wskazywała również w swoich zeznaniach jego partnerka. Ponadto bezprzedmiotowe były wydatki na wynajęcie np. samochodu i kosztu benzyny na tydzień, kiedy już na początku pierwszego dnia powód wiedział, że kontakt nie będzie zrealizowany /przyjazdy sierpień 2016 r. i luty 2017 r./. Nieprzekonująco brzmią jego twierdzenia, iż umowę zawarł już uprzednio w ramach przygotowań, skoro nosiła datę, korespondującą z jego przyjazdem do Polski, a nie wcześniejszą. Nie można zatem przyjąć, iż poniesione wydatki pozostawały w związku przyczynowym z niezrealizowanymi kontaktami, co zasadnie podnosiła skarżąca. Służyły one wówczas ogólnie obsłudze wizyty powoda u rodziny i pobytu w Polsce jako takiego. Już ubocznie należy zauważyć, iż niektóre wydatki niezasadnie zawyżono, np. co do kosztu promu na dwie osoby, choć powód nie wykazał, iż ze względów np. zdrowotnych wymagał w tym asysty partnerki.

W konsekwencji z wyżej wskazanych względów brak było podstaw do zasądzenia odszkodowania w rozumieniu art. 415 k.c.

Mając powyższe na uwadze Sąd Apelacyjny na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. zaskarżony wyrok zmienił w pkt 1 i 2 w ten sposób, że oddalił powództwo o zapłatę kwot: 5.000 zł tytułem zadośćuczynienia /wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie/ oraz 6.348,08 zł tytułem odszkodowania /wraz z opisanymi odsetkami/. Powyższa zmiana wyroku Sądu I instancji skutkująca de facto oddaleniem w całości żądań powoda, implikuje konieczność zmiany rozstrzygnięcia w przedmiocie kosztów postępowania przed Sądem Okręgowym. Pozwana wygrała postępowanie, przez co to na powoda jako stronę przegrywającą należało nałożyć obowiązek zwrotu skarżącej całości kosztów postępowania – w myśl art. 98 § 1 i 3 k.p.c.

Rozstrzygnięcie w przedmiocie kosztów postępowania apelacyjnego uzasadnia treść art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z art. 108 § 1 k.p.c.

Małgorzata Kuracka